Rok 1875. KRAKÓW 4 Czerwca. — Piątek. **№ 26.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Poczta w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ej stronie) po c. 10 od wiersza
Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu saskim.

Dziś Serca Jezusa. Flawiana bisk.
Jutro Florencji panny.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 3 m. 57.
Zachód o godz. 7 m. 57.

Na miesiąc **Czerwiec** przedpłata wynosi:
w Krakowie . . . . 80 centów
z przesyłką pocztową . 1 złr. 15

Kraków 4 czerwca.

Wczorajszy obchód pogrzebowy odbył się z świetnością i okazałością, jakich słusznie oczekiwać należało w dowód czci i uznania obywatelskich i kapłańskich zasług ś. p. biskupa Wojtarowicza. Duchowieństwo świeckie i zakonne ze wszystkich prawie djecezji galicyjskich pośpieszyło w liczbie kilkuset osób złożyć ostatni hołd temu, którego za życia przywykło uważać jako wzór pasterza chrześcijańskiego. W niezwykłem tem zebraniu przewodniczyli księża biskupi: tarnowski ks. Pukalski, ks. sufragan Król i administrator djecezji krakowskiej ks. Gałecki. Kondukt prowadził ks. biskup Pukalski, a za trumną poprzedzoną, oprócz duchowieństwa, przez bractwa i cechy, postępowali reprezentanci wszystkich sfer naszego miasta. Udział jednak publiczności musiał być mniej licznym, gdyż skutkiem długotrwających ceremonji kościelnych, a szczególniej dwugodzinnej mowy pogrzebowej, wiele nader osób, pomimo najszczerszych chęci, zmuszonych było przed końcem obrzędu powrócić do codziennych swych zajęć i obowiązków.

Ψ Konik Zwierzyniecki, ku wielkiej uciesze tłumnie zebranej publiczności, posunął swoje tatarskie zagony dalej niż dotychczasowy obyczaj mu wskazywał. Czy i ściągany przezeń haracz zwiększył się stosunkowo, trudno już było z powodu zapadającego zmroku dokładnie ocenić. Najsmutniejsza a zarazem najkomiczniejsza rola przypadła w udziale tym amatorom konikowych harców, co usadowiwszy się na plantacjach w przedłużeniu ulicy Wiślnej, po parogodzinnem oczekiwaniu... nic nie zobaczyli, bo malowany tatar odbył swój wjazd tegoroczny ulicą Bracką. Kto zawinił niewiadomo, ale niewinną ofiarą doznanego zawodu stał się fundusz plantacyjny, gdyż dla rozrywki w chwilach oczekiwania połamano barjery.

† Przy zwłokach ś. p. Józefa Kremera, młodzież akademicka spełnia straż honorową nieustającą, dla uczczenia pamięci swego nauczyciela.

× „Poczciwe kotły" były na wczorajszéj procesji znowu silnie reprezentowane. Zaszły także w tym roku pewne zmiany w ubiorach niektórych bractw. Mianowicie nie widzieliśmy owych kapturów i lasek z trupiemi głowami, które dawniéj bractwo franciszkańskie tak charakterystycznem czyniły.

Do Stróżów kamienicznych.

Memorandum.

Jedną z największych plag biednego lokatora obok wilgoci, pluskiew, wyziewów, pleśni i t. p. dopuszczeń bożych—bywają także dość często stróże kamieniczni. Kto nigdy nie dygotał w mroźną noc pod bramą i nie używał drutów od dzwonka, kto nie musiał obtłukiwać sobie pięści i obcasów o zawartą bramę kamieniczną, kto nie widział się zmuszonym po kilkogodzinnem nieraz kołataniu, szukać schronienia jeśli nie pod gwiaździstym baldachinem nieba, to w hotelu lub u przyjaciela — ten nie pojmie całej tej częstokroć okropnej ironji słów Pisma, w zastosowaniu do codziennego życia: *pukajcie, a otworzą wam.*

O stróżowie kamieniczni, okrutne Cerbery, strzegące furty prowadzącej spracowanego całodziennym trudem obywatela po kilku kufelkach pocieszenia do spokojnego łoża — o, nielitościwe istoty, których uszy z przerażającem złudzeniem udawać umieją głuchotę wtedy, kiedy się nogom waszym nie chce wysunąć z pod ciepłej kołdry, zmieńcie wasze obyczaje w Krakowie! nie narażajcie waszych chlebodawców na skargi, wyrzuty i odnawianie potłuczonych dzwonków i urywanych drutów.

Upór wasz, podziwienia godny, nie powiększy wysokości „odźwiernego" i więcéj nad szóstkę nie wydusicie od biednego zapóźnionego lokatora. Chlebodawcy wasi uważają was często za prawdziwych Cerberów i każą wam dla większego złudzenia mieszkać w budach pod schodami, służyć za *tytuł honorowy,* a w wolnych chwilach od obowiązków stróża kamienicznego, zajmować się obowiązkami ekspressa, bednarza, szewca lub t. p. — to niegodziwie z ich strony! oni odpowiedzą za to kiedyś w obec historji, a przynajmniéj w obec sądu opinji publicznéj *(w łamach Kroniki).*

O, bądźcie wyżsi nad te dolegliwości i słuchajcie pilniéj głosu dzwonka, jeżeli nie chcecie, aby zrozpaczony lokator, jak to się stało na dniu 18 b. m. przy placu Marjackim pod Nr. 374, sprowadzał patrol i rozbijał bramę szturmem, że omal kamienicy z fundamentów nie zrzucił!

Pamiętajcie, że policja i magistrat w swej łaskawéj cierpliwości zdobyć się kiedyś gotowi na sprawiedliwość, sromotną w skutkach dla was i dla panów waszych, którym i tak tam należy się już coś za zmuszanie lokatorów do świecenia sobie na wschodach oczami, od czasu jak nafta potaniała w Krakowie i do wykonywania pewnych skoków akrobatycznych po wyżłobionych stopniach.

Kilku przyzwoitych ludzi, mających ten jedyny brzydki zwyczaj, wracania po dziesiątéj godzinie do domu.

= Z okien czytelni akademickiéj, w domu Matejki i w szkole sztuk pięknych powiewają od wczoraj czarne flagi na znak żałoby spowodowanéj śmiercią ś. p. Kremera.

÷ Pan Celiński rzeźbiarz, wykonał maskę z pośmiertnych rysów ś. p. J. Kremera. — Jeśli maska ta zdjętą została w zamiarze utrwalenia jej w marmurze, lepiejby może było odtworzyć popiersie, zostające w posiadaniu rodziny zmarłego, a które zdaniem znawców, odznacza się uderzającem podobieństwem.

* Nawet pogrzeb ś. p. biskupa Wojtarowicza nie mógł się obejść bez awantury. Pijanemu woźnicy powozu, w którym siedział ks. biskup Gałecki, zdawało się koniecznie, że miejsce jego tuż za trumną — i torował sobie drogę bez względu na postępujących pieszo; szczęście, ze między najbardziej zagrożonymi znajdował się p. prezydent dr. Zyblikiewicz, bo w każdym innym razie, zajście to mogło było nader smutne wywołać następstwa. Pijanego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

— Przypominamy, że jutro w teatrze pierwszy występ p. Miller-Czechowskiej. Znakomita śpiewaczka wykona: Arję z 2go aktu *Halki*, wielką kompozycję Bethowena, *Il Perfido* i śpiewkę hiszpańską *Manola*, z towarzyszeniem orkiestry. Całość przedstawienia uzupełnią dwie wyborne komedje.

+ Wczoraj w kościele św. Florjana podczas żałobnego nabożeństwa za duszę ks. biskupa Wojtarowicza, zauważyliśmy nowość. Zgadnijcie jaką? — Oto kosz z syfonami sodowej wody, którą ożywiały się wśród gorących modłów pobożne dusze. Mówiono nam, że to we Francji zwyczaj powszechny — nam się jednak zdaje, że stósowniej byłoby skrócić zbyt długie praktyki religijne, jak wprowadzać w świątynie nasze zwyczaj niezgody z powagą tychże.

= Wczoraj w piwnicy p. Grossego przy ulicy Wiślnej pod Nr. 20, zapaliła się paka z korkami. — Ogień natychmiast ugaszono.

× Krąży po mieście pogłoska, którą tu podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem, że ks. biskup Gałecki objąć ma niezadługo posadę biskupa wojsk cesarsko austrjackich, jaka w tych czasach opróżnioną została.

☿ Tym, którzy narzekają, że trudno jest wyżyć w Krakowie, radzimy przejść się w godzinach popołudniowych po plantacjach od Zamku do ulicy Wiślnej. Co kilka kroków spotyka się tam młodych i tęgich chłopaków wylegujących na trawie, którzy żyją jako ptacy tem, co im z nieba spadnie. — Ale niechno jaki filantrop zaproponuje im jakie zajęcie..... *nie mogą* nic robić, bo przy pracy — z głoduby pomarli !!!

‡ Liczne gromadki ciekawych zatrzymują się przed księgarnią p. Krzyżanowskiego, gdzie wystawioną została fotografja w wielkim rozmiarze, przedstawiająca panią Wandę Miller-Czechowską w roli z opery *Aida* „Verdi'ego.

○ Jak się zdaje, zjazd z powodu walnego zgromadzenia tow. ogniowego będzie w samej rzeczy nadzwyczaj licznym. Jeden z naszych prenumeratorów krakowskich otrzymał list z wschodniej Galicji, z którego następujący udzielono nam ustęp:

„Spodziewajcie się formalnego najazdu na Kraków. Kto żyw a assekuruje się w *Florjance* wyżej 5,000 zła., jedzie na walne zebranie *volens nolens*, bo pod moralnym naciskiem ogólnej u nas opinji najwięksi nawet domatorowie niewątpliwie wyruszą. Mój sąsiad N. przez lat 26 nie był w Krakowie a zabiorę go teraz z sobą czy chce czy nie. Drugi mój sąsiad od dziesięciu lat za płot swej wioski nie pokazał nosa a pojedzie teraz do Krakowa jak mi Bóg miły. Niech wasi restauratorowie po hotelach nagotują dużo *porcji*, bo wiadomo wam przecież, że my na Rusi lubimy dużo jeść i dobrze. Byle to nie były tylko owe profesorskie drukowane *porcje*, bo tych strawić niepodobna.

(D.) I o Wieliczce nie zapomnieli kuglarze z łaskawej na nas kulturtregerowskiej nacji. — Nadesłano nam właśnie afisz, w którym między innemi znajdujemy następujące osobliwości, zalecane *szczególniej P. T. gronu dam* Wielickich:

Godło miłości, zachwycające i dowcipne próby, połączone z melodramatycznym poematem.

Niewidzialny olbrzymi magnes. Bardzo okazały i jedyny w swoim sposobie.

Aurory jedyne życzenie, czyli rozdawanie kwiatów.

Najlepsze lekarstwo zaradcze dla czyszczenia żołądka (!)

Ścięcie *dobrze znanej osoby z Wieliczki* za pomocą oryginalnej gilotyny z Paryża — z dodatkiem moralnej sentencji: *Niektórzy zobaczą w tem sprawiedliwy sąd kary boskiej, widząc przyjaciela swego tak okropnym sposobem z życia do śmierci przenoszącego się (!!!).*

Po ścięciu nastąpi spalenie ciała w umyślnie do tego zbudowanym piecu i znowu koncept: *Pokój jego cieniom!*

Doprawdy, trzeba mieć wiele cynicznej odwagi, aby w podobny sposób kpić z dobrze opłacającej się publiczności!

* Dr. Joachim Rappaport, rodem z Galicji, obchodził w Warszawie 25 maja r. b. jubileusz 50 letniej pracy w zawodzie lekarskim.

□ Żniwiarka pomysłu Florjana Grubińskiego, nazwana „Warszawianką“, która na wystawie w Rothflies w dniu 21go maja r. b. otrzymała dyplom honorowy, zaszczyconą została na drugiej wystawie rolniczej w Kistrzyniu w dniu 29 maja r. b. najwyższą nagrodą za żniwiarki przeznaczoną, t. j. medalem srebrnym. — Na tejże wystawie specjalnie rolniczej, było aż 375 rozmaitych fabryk żniwiarek i kosiarek przedstawionych, z których tylko dwom, mianowicie „Warszawiance“ i Johnstona, medale srebrne, innym zaś żadnych nagród nie przyznano. Tak więc w ciągu jednego tygodnia, p. Grubiński na dwóch rolniczych wystawach, najwyższe pozyskał nagrody za „Warszawiankę“.

Nekrologja.

† **Józef Kremer**, obojga praw i filozofji dr., profesor i b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, członek czynny i dyrektor wydziału Akademji umiejętności w Krakowie, tudzież członek wielu towarzystw naukowych, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, kawaler orderu Franciszka Józefa — po długiej i dolegliwej chorobie, w 70tym roku życia, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł w dniu 2 czerwca 1875 roku. — W żalu pogrążona rodzina, zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i pobożną publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod Nr. 269 przy ulicy Sławkowskiej wprost na cmentarz dziś w piątek o godz. 5 z południa. (45)

Kronika zagraniczna.

— Gustaw Doré zrobił układ z domem angielskim Pellen i Galpin, mocą którego podjął się illustrowania dzieł Szekspira za wynagrodzeniem w ilości 250.000 franków.

∫ Zamieć śnieżna panowała w górach czeskich przez cały dzień Bożego Ciała i do południa dnia następnego.

* Że palenie tytoniu nieprzyczynia się do zdrowia, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Wypadek, jaki tu podajemy, świadczy, w jakim kierunku nikotyna zatruwa organizm. Przegląd lekarski pisze: Profesor Chevalier donosi, że młodzieniec skutkiem zakładu, miał wypalić 12 cygar, lecz już przy ósmem zrobiło mu się niedobrze, przy 9tem ćmiło mu się w oczach i czuł dreszcze, przy następnem wzmogły się te przypady i przyłączyły się wymioty z gwałtownym bólem w brzuchu. Mimo spiesznej pomocy lekarskiej, chory wkrótce umarł, a przy oględzinach pośmiertnych znaleziono wzrost serca (hypertrophia).

═ O wpływie wielkiego zimna na organizm miał odczyt porucznik Payer na ostatniem posiedzeniu tow. geograficznego w Wiedniu. Przedmiotu do odczytu dostarczyły mu doświadczenia i spostrzeżenia odniesione podczas ostatniej wyprawy austrjackiej w strefę arktyczną, mianowicie zaś w krainie imienia Franciszka Józefa dnia 14 marca 1874 r. Temperatura powietrza wynosiła 40½ st. R. Chleb wzięty przez majtków z okrętu zamarzał zupełnie; rum tracił smak i musiano go pić nie przytykając kubka do ust, ażeby nieprzymarzł natychmiast. Tytoniu niepodobna było palić. Oddech wybuchał z ust jak dym z komina. Głos bez porównania dalej i wyraźniej był słyszany niżeli w naszej atmosferze. Żywe srebro skrzepło zupełnie. W miarę zaostrzania się słuchu, smak i zapach przytępiał się jak w ogóle cała siła żywotna omdlała.

— Pomnik wodza Hermanna w lesie Teutoburgskim właśnie wzniesiony, odznacza się olbrzymiemi rozmiarami. Twórca jego p. Bendel, w niemałym był kłopocie, gdy przyszło wetknąć miecz w dłoń spiżowego Hermanna. Miecz ten waży 11 centnarów. Ustawienie całego posągu zajęło miesiąc czasu.

± W Paryżu w szpitalu Leblanc p. Lebeau weterynarz, odbywał próby, których rezultat może w razie, gdy okaże się pomyślnym, wielkie społeczeństwu uczynić zasługi. — Idzie o lekarstwo przeciwko wściekliźnie. P. Lebeau w obec lekarzy specjalistów, zaszczepił jad psa wściekłego szesnastu psom, z których ośmiu zobowiązał się wyleczyć, lecząc wynalezionym przez siebie sposobem. Jeżeli za ośmdziesiąt dziewięć dni najdalej, psy przez niego leczone, będą zdrowe, wtedy gdy ośm innych się wścieknie, co ma nastąpić jak twierdzi p. Lebeau, nie ulegnie wątpliwości, że lekarstwo na wściekliznę zostało wynalezione.

— Prawo autorstwa we Francji zapewnia pisarzom dramatycznym znaczne korzyści. Pan Lecoq np. za swoją *Madame Angot* miał przeszło sto tysięcy franków. W obec tego faktu co wypada powiedzieć o konkursach dramatycznych? Ani jeden pono komitet, ustanowiony do ocenienia utworów scenicznych, nie przyznałby nagrody p. Lecoq'owi za jego *Madame Angot*, kiedy publiczność licznie uczęszcza na tę sztukę, sypie mu oklaski, a dyrekcje teatrów obdarzają go nagrodami sto razy wyższemi od nagród, wyznaczonych przez najhojniejsze komitety.

♉ W Stanach Zjednoczonych Ameryki praktykuje obecnie 300 lekarzy-kobiet.

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

Ruch w handlu zbożowym ograniczony jest ciągle do małoznaczących miejscowych potrzeb, a dowozy z sąsiedniego Królestwa Polskiego, jak również z Galicji i Rossji, w skutek już pokończonych robót polnych i dobrego stanu dróg, są obecnie dosyć znaczne. Kupcy, a w szczególności młynarze z górnego Szląska, którzy potrzeby swoje przynajmniej na miesiąc jeszcze mają pokryte, wstrzymują się od zakupów, poczyniwszy je zaraz z wiosną, w obawie braku późniejszych dowozów.

W ogóle jednak nie ma obawy, aby dłuższa stagnacja miała nastąpić, ponieważ ceny nadto już są obniżone, a oprócz tego nowe zbiory opóźnione będą w tym roku.

Z drugiej strony nie ma widoków na zwyżkę, gdyż stan powietrza prawie wszędzie jest sprzyjający i stan zasiewów w ogóle nic nie pozostawia do życzenia.

Jęczmień w ostatnich dniach po znacznie zniżonych cenach, łatwiej jednak kupowano, szczególnie na paszę.

Inne produkta bez zmiany.

Płacono: pszenicę białą polską za 170 ft. w. w. netto 8.25—8.75 zła., czerwoną 8—8.50, żółtą galicyjsko-podolską 7.50—8.50; żyto przednie za 160 ft. od 6—6.25, średnie 5.75—6; jęczmień browarny za 140 ft. 4.50—4.75, na paszę 4.25—4.50; owies za 100 ft. od 4—4.25; groch kuchenny za 180 fnt. 8—9 zła.

— Dnia 1 b. m. odbyło się losowanie pożyczki z r. 1864, w którem wyciągnięte zostały następujące serje: 151, 186, 612, 1146, 1402, 1624, 1658, 2039, 2263, 2298, 2699, 2810, 3298, 3326, 3672. Z tych ser. 3672 nr. 75 wygrał 200,000 zła., ser. 1658 nr. 41 wygrał 150,000 zła., ser. 3298 nr. 93 wygrał 20,000 zła., ser. 1146 nr. 12 wygrał 10,000 zła., ser. 186 nr. 33 i s. 2699 nr. 100 po 5,000 zła., s. 1658 nr. 70, s. 2263 nr. 83, s. 3326 nr. 36 po 2,000 zła.

Telegramy „Kroniki".

Lwów 3 czerwca. — Dyrekcję teatru objął dziś o godz. 3 p. Dobrzański.

Rozmaitości.

— Dobry wieczór.

— A, dobry z ciebie przyjaciel! mógłbym był umrzeć, a tybyś jeszcze o niczem nie wiedział.

— Czyś chorował? rzeczywiście, pierwszy raz słyszę o tem.

— I ty się pytasz jeszcze, a tu przed kilku dniami był już ksiądz u mnie.

— Ksiądz? czy być może! i cóż?

— A cóż miało być — grał ze mną w szachy i dostał mata.

Burmistrz (do woźnicy ks. biskupa G.). Nie najeżdżaj, bo cię każę aresztować!

Woźnica. Oho! ho! daleko panu do mnie!!

(Autentyczne).

∾ W jednem z pism francuzkich w kronice zawieranych małżeństw, czytamy: p. *Jauréguisilesbessardière,* przy ulicy de Brie Nr. 96, zaślubia pannę ***. Oryginalne to nazwisko przypomina nam *bon mot* pewnej Francuzki, żony jenerała austrjackiego, obdarzonego również długiem nazwiskiem, która prosząc o odesłanie jej do domu, zakupionych towarów w magazynach wiedeńskich, zwykle dodawała:

— Jestem z domu księżniczka de L., co zaś do nazwiska mojego męża, proszę zapytać się mojego stangreta, bo ja nie mogę się go nauczyć całego na pamięć.

— Zakład kliniki chorób wewnętrznych (pod kierunkiem prof. dr. Korczyńskiego), otwarty dla biednych chorych (bezpłatnie) codziennie od godz. $8^1/_2$ do 10 rano.

— Klinika chorób zewnętrznych (pod kierunkiem prof. dr. Bryka), codziennie dla biednych chorych (bezpłatnie) od 12—1.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 2 czerwca.

Godzina	Stan barometru w milim.	Temperatura C°	Wiatr	Stopień zachmurzenia	Zjawiska
	mm	°			
6 r.	747.9	13.0	PnW	3	
2 pł.	47.5	22.0	PnW	10	
10 w.	47.6	18.3	PnW	8	

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz.	9	m. 35	wiecz.
	osobowy	„	11	„ 13	rano.
	mieszany	„	10	„ 36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„	7	„ 30	rano.
	osobowy	„	5	„ 46	„
	mieszany	„	3	„ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„	11	„ 30	rano.
	mieszany	„	11	„ —	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„	8	„ —	rano.
	osobowy	„	3	„ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„	5	„ 46	rano.
	osobowy	„	8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz.	11	m. 28	wiecz.
	osobowy	„	5	„ 5	rano.
	mieszany	„	—	„ —	
z Wiednia	pospieszny	„	8	„ 30	wiecz.
	osobowy	„	9	„ 26	„
	„	„	9	„ 50	rano.
	mieszany	„	11	„ —	„
z Wieliczki	osobowy	„	8	„ 14	„
	mieszany	„	8	„ 15	wiecz.
z Warszawy........		„	6	„ —	„
z Wrocławia........		„	—	„ —	

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 4 czerwca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	50	153	—
Talary pruskie	162	50	163	—
Dukat austr.	5	27	5	30
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr....	102	—	103	—
Obl. indem. gal. za 100 złr....	87	80	88	25
4% listy zastawne	77	50	78	—
5% „ zastawne	87	—	87	50
6% „ zast. b. hipot.....	92	—	92	50
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	60	95	90
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	60	95	90
5% „ „ „ ..... (za rs. 100)	92	75	93	5
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	10	80	40
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	233	50	234	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	140	—	141	—
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.......	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	111	25	112	75
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa......	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu	8	75	9	50
„ tureckie	55	50	56	—
„ pożyczki z r. 1860 ...	111	60	111	80
„ „ z r. 1864 ...	138	50	139	—
„ „ węgierskiej..	81	75	82	—

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 9 rano.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy ś. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny), bezpłatnie.

Bibioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennte od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.